



Przygody Mułły Nasreddina

tłumaczenie z języka perskiego

Mateusz M.P. KŁAGISZ

MATEUSZ M.P. KŁAGISZ  <https://orcid.org/0000-0003-0807-3290>

Zakład Iranistyki Instytutu Orientalistyki, Uniwersytet Jagielloński

Pracownia Interdyscyplinarnych Badań Eurazjatyckich Instytutu Orientalistyki, Uniwersytet Jagielloński

E-MAIL: mateusz.klagisz@uj.edu.pl

O TEKŚCIE

Trzydzieści trzy opowiadki o Mulle Nasreddinie pochodzą z dwutomowego anonimowego zbioru *Mollā Nasroddin* wydanego w Teheranie w 1971 roku.

Mułła Nasreddin, znany także jako m.in.: Hodża Nasreddin, Nasreddin Efendi, Hodża ar-Rumi, to domorosły filozof, mistyk, najmądrzejszy wśród najgłupszych i najgłupszy wśród najmądrzejszych, przechera, szachraj, trefniś, żartowniś, innymi słowy, *trickster*, którego przygody krążą w postaci anegdot i opowiadań od Anatolii po Azję Środkową. Wiele nacji uznaje go za swojego przedstawiciela, a badacze wciąż poszukują pierwowzoru jego postaci. Polskim czytelnikom znany dobrze dzięki twórczości Zdzisława Nowaka (1930–1995), wieloletniego redaktora miesięcznika *Świerszczyk*, czy Idriesa Shaha (1924–1996), brytyjsko-afgańskiego propagatora muzułmańskiego mistycyzmu (sufizmu).

* * *

Stary księżyc

Swego czasu zapytano Mułłę Nasreddina o to, co dzieje się ze starym księżycem, gdy na niebie pojawia się już nowy. Ten zastanowił się chwilę, po czym odparł:

– Stary kruszą na gwiazdy.

[Nieco inną wersję tej opowieści można znaleźć na stronie 83 w zbiorze opowieści o Mulle Nasreddinie Idriesa Shaha zatytułowanym *Wyczytany niezrównanego hodży Nasreddina*, w tłumaczeniu Anny Dzierzgowskiej i Piotra Laskowskiego, z ilustracjami Bohdana Butenko, wydane w 2003 roku nakładem Drzewa Babel].

Świergoty

Razu jednego Mułła Nasreddin nucił sobie cicho pod nosem, będąc zajęty kąpielą w łaźni. Dość szybko uznał, że głos ma całkiem dobry, więc zaczął śpiewać głośniej. Spodobały mu się te jego świergoty, więc, gdy wrócił do domu, rzekł do siebie:

– Szkoda by było, gdyby inni nie mogli posłuchać, jak śpiewam.

Postanowił zatem zrobić ze swego daru należyty użytek, wchodząc na minaret i odśpiewując wezwanie na modlitwę. Zaraz też udał się do meczetu, wszedł na minaret i począł śpiewem wzywać wiernych. Gdy jednak inni usłyszeli owo wezwanie, a nie była to jeszcze pora modlitwy, zdziwieni spojrzeli na mułłę i zaczęli coś szeptać pod nosami. Jego fałszowanie tak bardzo rozeźliło jednego z przechodniów, że aż zawołał:

– Człowieku! Kto ci nakazał, byś swym paskudnym głosem wzywał ludzi na modlitwę i to jeszcze nie o czasie?

Mułła, któremu tym razem nie spodobało się to, jak śpiewa, stwierdził:

– Gdyby znalazł się taki łaskawca, który zbudowałby na szczycie tego minaretu łaźnię, a ja wszedłbym do tej łaźni i w niej zaczął śpiewać, wówczas sam byś przyznał, jak przyjemny mam głos.

[Nieco inną wersję tej opowieści można znaleźć 84 w zbiorze opowieści o Mulle Nasreddinie Idriesa Shaha zatytułowanym *Fortele niewiarygodnego hodży Nasreddina*, w tłumaczeniu Piotra Laskowskiego i Sebastiana Matuszewskiego, z ilustracjami Bohdana Butenko, wydane w 2003 roku nakładem Drzewa Babel].



Chciwość

Pewnej nocy Mułła Nasreddin zobaczył we śnie człowieka, który był mu winien dziesięć sztuk złota. Człowiek ów wyjął z kieszeni dziewięć sztuk i oddał je mułła, prosząc, by ten je wziął. Dziesiątą zaś obiecał oddać mu później. Na to odezwał się mułła w te słowa:

– Długo czekałem, by cię spotkać i odzyskać to, co mi należne, więc jeśli nie otrzymam teraz dziesięciu sztuk złota, nie dam ci spokoju.

Człowiek ów naciskał na odroczenie spłaty, na co mułła nie chciał jednak przystać. Trwało to chwilę, aż mułła się przebudził, a kiedy upewnił się, że nie ma w ręku owych dziesięciu sztuk złota, ponownie zamknął oczy, mówiąc:

– No trudno, niechaj już będzie te dziewięć sztuk.

[Nieco inną wersję tej opowieści można znaleźć na stronie 106 w zbiorze opowiadań o Mułła Nasreddinie Idriesa Shaha zatytułowanym *Wyczyny niezrównanego hodźy Nasreddina*, w tłumaczeniu Anny Dzierzgowska i Piotra Laskowskiego, z ilustracjami Bohdana Butenko, wydanego w 2003 roku nakładem Drzewa Babel].

Chałwa

Mułła Nasreddin mijał sklepik, w którym sprzedawano chałwę. Na jej cudowny zapach aż ją się oblizywać, więc sięgnął do kieszeni, ale nie znalazł w niej ni denara. Jako że nie mógł się jednak powstrzymać, wszedł do środka i zaczął zajadać się smakołykiem.

Gdy wreszcie ruszał ku drzwiom, sprzedawca chałwy zażądał zapłaty, lecz mułła, nie odpowiadając, po prostu wyszedł na ulicę. Ten więc chwycił go za kołnierz i zaczął okładać. Mułła zamiast się opierać, śmiał się tylko głośno:

– Cóż to za dziwne miasto i jakże mili jego mieszkańcy, którzy biciem zmuszają innych do jedzenia chałwy.

Śpiew z oddali

Mułła Nasreddin, biegając po stepie, śpiewał sobie donośnie. Dojrzał go pewien podróżny i zapytał:

– Skoro śpiewasz, czemu jeszcze biegasz?

Odpowiedział mu mułła:

– Słyszałem, że ludzie uważają mój głos za przyjemny, gdy słyszą go z daleka, dlatego biegam, by usłyszeć samego siebie z oddali.



Zobowiązania

Osiół, który należał do Mułły Nasreddina, słabł z każdym dniem.

- Czemu nie dasz mu jęczmienia?
- Co wieczór dostaje dwie porcje.
- Dlaczego zatem jest taki słaby?
- Bo kredytuję porcję jednego miesiąca.

A jeśli zmądrzeje?

Mułła Nasreddin postanowił ożenić swego niepełnoletniego syna. Jeden z jego przyjaciół stwierdził:

- Dobrze by było, gdybyś zaczekał, aż twój syn dorośnie i zmądrzeje, i dopiero wtedy go ożenił.
- Mylisz się, drogi. Gdy dorośnie i zmądrzeje, nie będzie chciał na to przystać.

Nie pisz listu

Jeden z majątnych sąsiadów Mułły Nasreddina wydał ucztę, na którą zaprosił wielu, ale nie jego. Ten pomyślał chwilę i gdy nadeszła pora kolacji, schował list do koperty i udał się do domu owego sąsiada. Wszedłszy do pokoju, w którym rozłożono jadło, podał gospodarzowi uprzejmie ów list i zasiadł do posiłku. Gospodarz wziął ów list z koperty i choć obejrzał go dokładnie z każdej strony, nic nie przeczytał, bo też nic w nim nie napisano.

Mułła, podnosząc do ust jakiś duży kęs, powiedział:

- Przyniosłem Ci tę kopertę i ten list, byś w przyszłości, dla oszczędności, miał na czym napisać zaproszenie i dla mnie.

Uratował księżyc

Pewnej rozgwieżdzonej nocy Mułła Nasreddin przyglądał się wodzie w studni. Dojrzał w niej odbicie księżyca:

- Oj, co za nieszczęście, księżyc wpadł do studni! Muszę go uratować!

Przytroczył więc hak do sznura i wrzucił go do studni, ale ten przypadkowo zaczepił się o duży kamień na jej dnie. Jakby się nie wysiłał, nie potrafił go wyciągnąć. Wreszcie sznur się urwał, a on wywrócił się daleko do



tyłu. Gdy tak leżał na ziemi, zobaczył księżyc błyszczący na niebie. Uradował się na jego widok:

- Nic to, że wywróciłem się i poobijałem. Ważne, że uratowałem księżyc.

Odpowiedź obzartucha

Dał ojciec Mulle Nasreddinowi trochę pieniędzy i posłał go po gotowany owczy łeb na obiad. Ten kupił ów łeb, a wracając, tak spodobał mu się jego zapach, że uchylił wieko naczynia, w którym niósł zakup, i uszczknął trochę z mięsa. Okazało się wyjątkowo smaczne i ślinka zaczęła mu mocniej cieknąć. W ten sposób kawałek po kawałku zjadł całość. Gdy dotarł do domu, podał ojcu same kości. Ten zdziwiony zapytał:

- A cóż to za gotowany łeb? Gdzie się podziały uszy?
- Biedactwo było głuche i nie miało uszu.
- A gdzie jest język?
- Było nieme.
- A gdzie oczy?
- Było ślepe.
- A gdzie skóra?
- Biedactwo było dodatkowo łyse, ale za to wszystkie jego zęby były wyjątkowo mocne. Żadnego nie brakuje.

Winogrona

Wziął Mułła Nasreddin w czasie uczy kiść winogron i całą włożył sobie do ust.

- Człowiek mądry i wychowany zjada winogrono jedno po drugim.
- Tym, co jada się jedno po drugim, jest bakłażan – odpowiedział.

Pies

Powiedziano Mulle Nasreddinowi:

- Gdy napotkasz bezpańskiego psa, zmów fragment z sury *Grota*, a zobaczysz, że pies zaraz ucieknie.

Odrzekł im mułła:

- Jako że nie wszystkie psy są wykształcone i nie wszystkie znają Koran, uważam, że lepszym rozwiązaniem jest użycie grubego kija.



[Sura *Grota (al-Kahf)* to osiemnasta sura Koranu, której recytacja, zgodnie z tradycją, gwarantuje ochronę. Jednym z motywów tej sury jest historia młodzieńców, którym groziło niebezpieczeństwo, ponieważ w mieście, w którym mieszkali, czczono wielu bożków, a oni sami byli monoteistami. Skryli się zatem w jaskini wraz ze swoim psem, a Bóg sprawił, że zasnęli na ponad trzysta lat. Gdy zaś się obudzili, w mieście nie było już politeistów].

Choroba

Gdy Mułła Nasreddin chorował, nawiedził go wyjątkowo gadatliwy gość. Choć mułła przerywał mu w pół słowa, próbując uciszyć, nie przynosiło to większych efektów. Gdy zaczął więc się uskarżać, zapytał go gość:

- Na co się tak uskarżasz?
- Na twoje długie przesiadywanie i wyjątkową gadatliwość.

Ogień zimą

Mułła Nasreddin zaczął na starość rozmyślać o ożenku. Jeden z jego przyjaciół, gdy doszły go o tym słuchy, począł ganić mułłę:

- Teraz czas myśleć o życiu wiecznym! Na cóż ożenek w tym wieku?
- Jesteś w błędzie, mój drogi, jako że biedny człowiek zimą potrzebuje większego ognia niż w pozostałe pory roku.

Pomyłka kucharza

Mułła Nasreddin nabył u kucharza owczy łeb i zasiadł z nim pod drzewem, by go zjeść. Ktoś, kto przechodził obok, dostrzegł mułłę, podszedł do niego i usiadł obok. Ten zaś, by uwolnić się od niechcianego gościa, obwieścił:

- Ten kucharz, oszust, sprzedał mi łeb z jednym tylko okiem. Pójdę i go wymienię. - Ruszył przed siebie, a gdy uszedł kawałek, usiadł w rogu i w samotności zabrał się do jedzenia.

Słoność

Zapytano Mułłę Nasreddina:

- Dlaczego woda w morzu jest słona?



– Czyżbyście nigdy nie jedli ryb? Zobaczcie, jak są słone! Cóż, odpowiedź jest zatem prosta. Ryb jest tak dużo w morzu, że i woda musi być słona.

Wypoczynek

Zapytał pewien człowiek Mułłę Nasreddina:

– Jak wiele czasu spędzasz na wypoczynku w ciągu dnia i nocy?

– Kilka godzin nocą i dwie godziny po południu, gdy śpi.

– Kto?

– Moja małżonka.

– Człeku drogi, pytałem o ciebie. Kiedy ty wypoczywasz? Co mi do twej małżonki?

– Człeku drogi, czyżbyś nie wiedział, że mogę spokojnie wypoczywać tylko wtedy, gdy śpi właśnie moja małżonka?

Błyskotliwość

Przyszędł Mułła Nasreddin do władcy:

– Wydaj nakaz, by każdy, kto boi się swej żony, oddał mi kurę.

Władca, któremu nie obce było poczucie humoru mułły, polecił sporządzić stosowny nakaz i wręczył go Nasreddinowi. Ten chodził przez kilka dni tu i tam i w tym czasie zebrał jakieś sto kur, po czym przyszedł ponownie do władcy, a ten, widząc tyle ptactwa, zapytał go zaskoczony:

– Czyżbyś zebrał tyle kur dzięki memu nakazowi?

– Nie chciało mi się jakoś daleko chodzić. Inaczej zebrałbym ich tyle, co dusz w twym królestwie. Teraz stoję przed tobą, by ci powiedzieć, że jest w tym mieście urodziwa niewolnica, która prócz niezwyklej urody, wyśmienicie śpiewa i gra, i nadaje się na królewską małżonkę.

Na te słowa władca przyłożył dłoń do ust i wyszeptał:

– Cicho, zważaj, jak mówisz, by nas ma żona nie dosłyszała za drzwiami.

– Wydaj zatem zarządzenie, by oddano mi kurę, a ja wtedy cię opuszczę.

Zrozumiał władca, że mułła i jego poddał egzaminowi. Spodobało mu się to, więc nakazał oddać mulle dorodnego koguta. Zadowolony z siebie Nasreddin ruszył na bazar, skąd, po sprzedaży ptactwa, wrócił do domu.



Zajęcie

Powrócił Mułła Nasreddin latem z pielgrzymki do świętych miejsc w Iraku – Karbali, Kazemajnu, Nadżafu i Samarry. Człek, który przybył go odwiedzić, zapytał:

- Cóż takiego tam robiłeś?
- Pociłem się.

[Karbala, Kazemajn, Nadżaf i Samarra to cztery miasta leżące w dzisiejszym Iraku, ważne ośrodki religijne, w których znajdują się groby sześciu szyickim imamów, tj. potoków Alego, kuzyna i zięcia Mohammada (Muhammada). W Karbali znajduje się grób Hosejna (Husajna), w Kazemajnie – Musy Kazema (Musy al-Kazima) oraz Mohammada Taqiego (Muhammada at-Taqiego), w Nadżafie – Alego ebn-e Abi Taleba (Alego ibn Abi Taliba), a w Samarrze – Alego Naqiego (Alego al-Naqiego) i Hasana Askariego (Hasana al-Askariego)].

Ząb

Jako że Mułłę Nasreddina bolał ząb, zmuszony był udać się do cyrulika:

- Wyrwij mój ząb.
- Daj dwa dinary, to wyrwę.
- Nie dam ci więcej jak dinara. – Cyrulik jednak nie przystał na to, więc mułła musiał dać mu dwa dinary. Wskazał mu jednak jako pierwszy ząb ten, który nie bolał, a cyrulik go wyrwał. Mułła zaraz też zwrócił się do niego w te słowa:

– Pomyliłem się. Ząb, który mnie boli, to ten. – Cyrulik usunął zatem i ten, a mułła dodał:

- Chciałeś ode mnie więcej, ale jestem od ciebie mądrzejszy i wystrychnąłem cię na dudka, bo za każdego wyrwanego zęba zapłaciłem ci tylko jednego dinara.

Przetrawione

Pewien człowiek nawiedził Mułłę Nasreddina:

- Od jakiegoś czasu nie trawię tego, co zjadam. Co robić?
- To proste, jeść tylko to, co już przetrawione.



Nie znalazłem

Nocą do domu Mułły Nasreddina zakradł się złodziej w poszukiwaniu dobytku. Ten wstał i zwrócił się do niego w te słowa:

– Biedaku, to, czego szukasz ciemną nocą, my szukamy za jasnego dnia, a i tak nie możemy znaleźć.

Potrawka z gołębia

Gdy pewien człowiek jadł jogurt, kilka jego kropel spadło mu na brodę. Zapytał go Mułła Nasreddin:

- Co jadłeś?
- Gołębia.
- Wiedziałem.
- Jak to?
- Po odchodach, które zostawił na twej brodzie.

Liczba gwiazd na niebie

Zapytano Mułłę Nasreddina:

- Ile jest gwiazd na niebie?
- Od dawna się nad tym głowię, aż uznałem wreszcie, że najlepiej będzie, jeśli sam zbuduję specjalne urządzenie, dzięki któremu policzę je po kolei. Z dwóch jednak powodów jeszcze tego nie uczyniłem. Po pierwsze, za dnia mam dużo na głowie jako rozjemca i trudno mi udać się na niebo. Po wtóre, nocą, choć więcej czasu, boję się, że nie będzie tam światła, a liczenie gwiazd po ciemku to ciężkie zadanie.

Jeśli Bóg zechce, umrze

Miał Mułła Nasreddin teściową, od której wiele wycierpiał. Ta zapadła na zdrowiu i z każdym dniem było z nią gorzej. Zebrali się przy jej łożu bliźni i dalsi krewni, którym mułła złożył najserdeczniejsze kondolencje, gdy tylko wszedł do izby.

- Ale przecież ona wciąż żyje! – zauważyli ze zdziwieniem zebrani.
- Jeśli Bóg zechce, szybko nas opuści – odpowiedział.



W meczecie

Gawiedź naszała dom Mułły Nasreddina i wyniosła mu drzwi. Ten więc udał się do meczetu, zdjął z zawiasów tamtejsze i zabrał do siebie. Zapytano go:

– Czyżbyś nie wiedział, że wynoszenie drzwi z meczetu to grzech? Cemuś to uczynił?

Odpowiedział im mułła:

– Moje drzwi wyniósł złodziej, którego Bóg zna. Gdy tylko odda go w moje ręce, a ja odzyskam swoje drzwi, zwrócę mu jego własne.

Truczna

Gdy Mułła Nasreddin był jeszcze dzieckiem, posłano go na naukę do krawca, by przysposobił się do jakiegoś zawodu. Pewnego razu mistrz przyniósł do zakładu miseczkę miodu:

– W tej miseczce jest trucizna. Żeby ci do głowy nie przyszło, jej tykać.

– Jak każesz – odpowiedział mułła. – Nawet na nią nie spojrzę.

Krawiec wyszedł z zakładu, a mułła zaraz chwycił metr tkaniny i udał się do piekarni, gdzie zamienił go na kawałek chleba, po czym wrócił do zakładu i wyjadł z miseczki cały miód razem z chlebem.

Choroba ojca

Udał się Mułła Nasreddin w odwiedzinach do chorego, który narzekał na ból pleców. Powiedział mu tak:

– Dopadła cię paskudna choroba, jako że za sprawą takiej samej przypadłości zszedł z tego świata mój ojciec. Lepiej będzie, jeśli pośpieszysz się ze spisaniem swej ostatniej woli.

Zawezwał wtedy chory swego syna i tak do niego powiedział:

– Chwyc za fraki tego pomywacza zwłok i czym prędzej wyrzuć z domu.

[Pomywacz zwłok (pers. *mordeszur*) to ważny, ale nieszczególnie poważany zawód. Nazwanie kogoś pomywaczem zwłok jest zatem równoważne z oblegą].



Pasza dla osła

Mułła Nasreddin przemierzał step na osła, który, jak to miał w zwyczaju, obwąchiwał napotykanę po drodze odchody innych zwierząt. Zbierał ów nawóz mułła do wora, by zabrać ze sobą do domu. Wieczorem zamiast jęczmienia wsypał osłu do karmiaaka zebrany nawóz, a karmiaak zawiesił mu na szyi. Zwierzę jednak, gdy zobaczyło nawóz miast jęczmienia, zaczęło tak bardzo potrząsać łbem, aż zdjęło sobie z karku ów wór. Mułła stwierdził wówczas:

– No i na co tak trzęsiesz tym łbem. Przecież tak się cieszyłeś z tego w stepie.

Warunek rozvodu

Mułła Nasreddin kupował na bazarze koszulę przetykaną złotem, bardzo ładną, dla swej żony, gdy dostrzegł go jeden z przyjaciół i zapytał:

– Komóż to kupujesz tę koszulę?

– Żonie – oświadczył mułła.

– Ależ przecież kilka dni temu rozważałeś, czy by jej nie odprawić. Na cóż jej zatem dziś koszula przetykana złotem?

– Umówiłem się z nią, że jeśli kupię jej koszulę przetykaną złotem, uda się do sędziego i wyrazi zgodę na rozwód.

Problem z turbanem

Mułła Nasreddin nosił bardzo duży turban, który rozwiązał mu się pewnego dnia, a że był tak długi, co ten próbował go ponownie zawiązać, nie dawał rady. Zdenerwował się tym wreszcie i postanowił go sprzedać, i kupić sobie mniejszy. Jak postanowił, tak uczynił. Poszedł na bazar:

– Sprzedam ten wadliwy turban – powtarzał.

– A jakaż to jego wada? – pytano.

– Długość.

Na cmentarzu

Jednego dnia usiadł Mułła Nasreddin na grobie i zanosił się płaczem, powtarzając:

– Czemuś się nade mną nie ulitował i opuścił mnie tak szybko?!



Jakiś przechodzień uznał, że ten rozpacza po stracie syna, podszedł więc do niego, by go pocieszyć:

– Czcigodny mułło, czy to grób twego synka?

– Ależ nie, szanowny panie, to grób pierwszego męża mej żony, który zmarł, zrzucając na mnie to nieszczęście i zamieniając me życie w piekło.

Kazanie

Wszedł raz Mułła Nasreddni na kazalnicę i zwrócił się do zebranych tymi słowy:

– Czy wiecie, co chcę wam powiedzieć?

Ci odpowiedzieli mu chórem:

– Nie, nie wiemy.

– O wy, którzy jesteście tak głupi, nic wam zatem nie powiem – stwierdził rozeźlony, po czym zszedł z kazalnicy i wrócił do domu.

Następnego dnia znów stanął przed zebranymi i zwrócił się do nich tymi samymi słowy:

– Czy wiecie, co chcę wam powiedzieć?

Ci zaś, by mułła znów się nie pogniewał, odpowiedzieli mu tym razem:

– Tak, wiemy.

– Skoro wiecie, nie ma takiej potrzeby, bym strzępił sobie daremnie język. – Po czym zszedł z kazalnicy i wrócił do domu.

Gdy wyszedł z meczetu, zdziwieni wierni doszli do porozumienia. Jeśli mułła znów ich zapyta, część z nich odpowie twierdząco: „Tak, wiemy”, a część zaprzeczy: „Nie, nie wiemy”.

Trzeciego dnia, gdy mułła powtórzył swoje pytanie, część zebranych odpowiedziała:

– Tak, wiemy.

Część zaś:

– Nie, nie wiemy.

Ten uśmiechnął się tylko:

– Bardzo dobrze! Niech ci, co wiedzą, wyjaśnią zatem tym, co nie wiedzą. – Po czym zszedł z kazalnicy i wrócił do siebie, zostawiając osłupiałych zebranych.